

## **Kilka subiektywnych refleksji po spotkaniu, czyli diabeł tkwi w szczegółach.**

Chciałabym podzielić się z Państwem moimi osobistymi refleksjami dotyczącymi spotkania, w którym uczestniczyłam jako protokolant i obserwowałam okiem animatora społeczno-kulturalnego, którym jestem z wykształcenia i praktyki. Spotkanie było dla mnie tym bardziej emocjonujące, że mieszkam na Opolszczyźnie od stosunkowo niedługiego czasu. Mam przyjemność poznawać na różnych spotkaniach elitę aktywnych obywateli i obserwować ogromny, a niewykorzystany potencjał tkwiący w tym regionie. Moim skromnym zdaniem spotkanie wywołało wiele emocji, dyskusji, nie zaowocowało podpisaniem porozumienia/koalicji, ale jednocześnie **wyaskrawiło** największe dylematy, różne punkty widzenia sprawy, słabsze strony w działaniach zarówno przedstawicieli władz, jak i stowarzyszenia „Zielona Ziemia”. Pod tym względem uważam spotkanie za owocne. Ta swoista burza mózgów ujawniła sprawy, na których należy się skupić, żeby znaleźć drogę do współpracy. Z deklaracji słownych wynika, że sprawa właściwego i społecznie użytecznego zagospodarowania terenów Pomologii nie jest obojętna żadnej stronie. Miałam osobistą okazję dowiedzieć się, jaki był inny pomysł Rady Powiatu i Starosty, na wykorzystanie zabytkowych budynków i zieleni, czy składane na ich ręce propozycje. Miałam okazję dowiedzieć się, ile rocznie wydaje się na podstawowe utrzymanie istniejącego parku, jakim problemem finansowym jest dogrzewanie ostatniej istniejącej szklarni z przepięknymi kaktusami, czy też zapoznać się z nowym planem uatrakcyjnienia Zespołu Szkół Sportowych. Delegat Uniwersytetu Opolskiego przemawiał w sposób bardzo interesujący i przekonujący, podał konkretne przykłady gmin mniejszych niż Prószków, które zaryzykowały przedsięwzięcie, jakim jest ogród botaniczny i których efekty przeszły oczekiwania samych założycieli. Stowarzyszenie „Zielona Ziemia” ponownie przedstawiło przesłaną lub osobiście dużo wcześniej doręczoną wszystkim uczestnikom strategię oraz pochwaliło się nowym sukcesem, jakim jest zdobycie 120 godzin profesjonalnego doradztwa Polskiego Instytutu Biznesu z Katowic dofinansowanych z FIO w ramach projektu NGO PIPELINE. W ramach tego doradztwa mógłby powstać szczegółowy projekt ogrodu, ze szczegółowym kosztorysem, a do tego konkretne wnioski, poprawne merytorycznie, które, paradoksalnie, mają szansę zdobyć finanse na całość ogrodu. Jednocześnie sam udział w tym projekcie, powstała koncepcja i dokumentacja nie zobowiązują do urzeczywistnienia tego projektu (stworzenia ogrodu botanicznego). Widzę w tym ogromną szansę do współpracy, wzajemnego poznania się, zbudowania więzi i zaufania, oraz powstania dokumentu, który nie zobowiązuje do jego realizacji, ale pozwala stworzyć coś, opracować inną koncepcję ogrodu botanicznego, nawet w innym czasie, w innym miejscu na bazie nabytego już doświadczenia każdej ze stron. Myślę, że wszyscy czytający są świadomi ile w dzisiejszych czasach kosztuje profesjonalne doradztwo.

Powinnam dodać, że spotkanie zakończyło się wspólnymi pomysłami na małe kroki dotyczące aktywizacji społeczności lokalnej, popularyzację Pomologii, jako miejsca wypoczynku i rekreacji, współpracę Zespołu Szkół z Uniwersytetem Opolskim na gruncie edukacji, z wykorzystaniem bazy szkoły, przy pomocy i we współpracy ze Stowarzyszeniem „Zielona Ziemia” oraz zainteresowanych stowarzyszeń wspierających. Moim zdaniem to małe, ale istotne kroki do zawiązania realnej współpracy. Pozostaje mocno nadwątlona przez czas wiara, że słowa zamienią się w czyny, oraz, **że każda z zainteresowanych stron w stopniu równym będzie dążyła do podtrzymania kontaktu i współpracy.** W czasie spotkania padły krytyczne uwagi co do merytoryki zapisów i idei spotkania, mimo, że wcześniej nie odesłano do Stowarzyszenia żadnej pisemnej odpowiedzi, zawierającej chociaż jedną krytyczną uwagę co do strategii, czy celu samego spotkania, jakim było podpisanie koalicji. Jednocześnie krytykujący nie odpowiedzieli w sposób jednoznaczny na konkretne

propozycje np. zorganizowania wyjazdu studyjnego np. do Mikołowa, nie padło ani jedno pytanie nawiązujące do możliwości współpracy z Polskim Instytutem Biznesu i wykorzystanie wygranego projektu. Uważa się, że ogród botaniczny jest szansą na ratowanie Pomologii, a jednocześnie mówi się, że jest to nierealne. Do tego doszła kwestia braku „solidnego partnera”, słowa takie padły w obecności członków stowarzyszeń i przedstawiciela uniwersytetu. Nasuwa się wniosek, że „solidnym partnerem” jest osoba prywatna, firma, instytucja lub stowarzyszenie z doświadczeniem, która zgłosi się z dużą ilością pieniędzy i zorganizuje wszystko sama: rozwiąże kwestię mieszkaniową, wyremontuje budynki, wykorzysta sady, odrestauruje park, będzie miała pomysł na zrobienie na tym biznesu, zaanimuje społeczność lokalną, stworzy miejsca pracy. Myślę, że taki scenariusz byłby idealny dla wszystkich, tylko na ile jest realny?

Moim zdaniem istnieje duży **POTENCJAŁ** w postaci aktywnych obywateli, władz, którym zależy, środowiska naukowego chętnego do współpracy, ludzi, którzy spędzili ponad trzy godziny na burzliwej dyskusji mającej na celu dobro perełki, jaką jest Pomologia, potencjał w postaci pomysłów, możliwości profesjonalnego i niezobowiązującego doradztwa za darmo i wypracowania koncepcji ogrodu ze wszystkimi szczegółami. Mamy ogród botaniczny wpisany już w strategię województwa i deklaracje wszystkich zainteresowanych, że są otwarci na współpracę, teren do zagospodarowania oraz świetną komunikację na trasie Opole – Pomologia – Prószków, Radę Programową składającą się ze specjalistów w dziedzinie ochrony przyrody i kultury, która ma sprecyzowaną strategię dotyczącą zachowania zasobów przyrodniczych i kulturowych gminy Prószków.

Zaobserwowane przeze mnie **BARIERY** to zbyt rzadka komunikacja bezpośrednia, brak częstych i kameralnych spotkań wydelegowanych przedstawicieli władz powiatu i gminy, uniwersytetu, stowarzyszeń, tudzież potencjalnego zainteresowanego inwestora, na których rozbieżne koncepcje miałyby szansę stworzyć z czasem wspólny plan działania. Innymi barierami są: atmosfera wzajemnej nieufności oraz kwestia ewentualnego ryzyka – starosta dosyć obrazowo podał przykłady konsekwencji (w tym medialnych) ewentualnego niepowodzenia, jakie zawsze spada w ostateczności na właściciela. Ryzykiem nazwał trudne do przewidzenia losy ogrodu botanicznego (lub innej instytucji) już po jego powstaniu oraz możliwy brak płynności finansowej związany z jego działalnością. Niewątpliwie jedną z najbardziej dyskusyjnych i trudnych kwestii jest kwestia mieszkaniowa (czyli zabytkowych obiektów, w dużej części zasiedlonych), oraz kwestia remontu tychże zabytków, niemożliwa bez ścisłej i wymagającej współpracy z konserwatorem zabytków. W tej chwili nikt nie chce wziąć na siebie tej odpowiedzialności, wiążącej się z ogromnymi kosztami i nakładem pracy.

Mam nadzieję, że udało mi się wyłonić pewien obraz samego spotkania, newralgicznych punktów toczącej się od lat dyskusji, zarysu pewnych szans i zagrożeń wymienianych przez strony zainteresowane. Uważam, że przez podjęcie ścisłej współpracy teraz, jest szansa na powstanie i urealnienie wspólnego pomysłu w przyszłości. Wiedząc, co jest nierealne, dyskusyjne, możemy przekształcać istniejące koncepcje aż do końcowych pomysłów, możliwych do zrealizowania, godzących różne „interesy”. Koncentrowanie się tylko na trudnościach, lakonicznych deklaracjach słownych i indywidualnych wizjach (lub ich braku) nie doprowadzi do niczego. **Współpraca jest wyzwaniem dla każdego.**

Na koniec swojej wypowiedzi chciałabym przedstawić kilka pomysłów na owocną współpracę.

Powinna powstać silna grupa zrzeszająca przedstawicieli wszystkich współpracujących ze sobą i decydujących o sprawie podmiotów, której zadaniem będą częste, stałe, cykliczne spotkania, wypracowanie wspólnej koncepcji, wykazanie się zaangażowaniem, znajomością sprawy i kompetencjami. Bez takiego uczestnictwa i możliwości wykazania się, zdobycie wsparcia i wzajemnego zaufania uważam za niemożliwe. Grupa ta z powodzeniem może być delegatem na spotkaniach z Polskim Instytutem Biznesu i wykorzystać szanse 120 godzin profesjonalnego doradztwa. Grupa gwarantowałaby wszystkim podmiotom możliwość solidnego i równego zdobywania informacji o postępach trwającej współpracy, wypowiedzenia się w każdej sprawie, podjęcia demokratycznych decyzji, przedyskutowania spornych kwestii we właściwych dla podmiotu zespołach (Rada Powiatu, Rada Miejska, Zespół Naukowy, zarząd stowarzyszenia itp.). Przedstawicielom Rady Programowej ułatwiłoby to kontakt i konsultacje z Radą Powiatu i Radą Gminy Prószków, zaoszczędziło czas poświęcony na ustalanie formalnych spotkań, czekania na wyznaczone terminy, czy zmniejszyło bardzo ogólny kontakt korespondencyjny, który nie sprawdził się w dotychczasowej współpracy. Ze strony władz powiatowych i gminnych byłby to piękny i praktyczny gest w stronę deklarowanej chęci współpracy z obywatelami, mimo, że wyznaczenie takich delegatów i współutworzenie grupy nie należy do ich formalnych obowiązków.

Uważam, że duże efekty i rozwianie ewentualnych wątpliwości przyniosłaby możliwość wspólnego wyjazdu/wizyty studyjnej do ogrodu botanicznego np. w Mikołowie lub do innych instytucji np. centrum ekologicznego koło Kwidzyna, robiącego świetne projekty z młodzieżą z wykorzystaniem wikliny. Każdy z delegatów miałby okazję porozmawiać z przedstawicielami tamtejszej gminy i pracownikami, zobaczyć efekty różnych przedsięwzięć, zdobyć odpowiedzi na nurtujące pytania oraz podpatrzeć dobre pomysły i rozwiązania. Z doświadczenia wiem, że jedna wizyta studyjna potrafi zdziałać więcej niż wiele godzin dyskusji nad teoretycznymi wyobrażeniami/koncepcjami. **Nawet, jeśli na terenie Pomologii miałyby powstać coś innego niż ogród botaniczny warto inspirować się tymi, którym udało się coś stworzyć wspólnymi siłami i uczyć się od praktyków.**

Niezbędne jest podjęcie dialogu z mieszkańcami/lokatorami Pomologii, zorganizowanie debaty i poznanie ich stanowiska w kwestii planowanych przedsięwzięć, pomysłów na zagospodarowanie Pomologii, oraz, co najważniejsze, ewentualnych rozwiązań obecnej sytuacji mieszkaniowej.

Beata Kwiatosz  
Protokolant spotkania  
Członek Stowarzyszenia „Zielona Ziemia”